

Migawki ze szkolnych korytarzy!

Dzisiaj trochę złośliwości. Od wielu lat obserwuję zachowanie uczniów i w większości jest ono bez zarzutu. Zdarzają się jednak sytuacje, nad którymi trudno przejść do porządku dziennego. Oto kilka z nich:

1. Rozmawiają dwie uczennice ze starszym kolegą. Widzę, że rozmowa musi być interesująca bo cała trójka aż zanosi się ze śmiechu. Niestety czar pryska gdy słyszę o czym rozmawiają, a raczej w jaki sposób. Chłopak opowiadając coś dziewczynom zamiast przecinków używa „pięknego polskiego słowa na k”. Wydawałoby się, że dziewczyny choć trochę będą zażenowane może zawstydzone, ale nie, chyba uważają to za zabawne. O tempora o mores chciałoby się zawołać ze zgrozą. Co mamy myśleć o tym chłopcu? Czy dziewczynom naprawdę imponuje ktoś kto nie potrafi bez użycia wulgaryzmów otworzyć ust?
2. Sytuacja druga. Przerwa, na dworze ciepło więc większość uczniów przebywa na boisku szkolnym. Wszystkie ławki pozajmowane. Na jednej z nich siedzi pięciu chłopaków (klasa trzecia przez litość nie napiszę która). Ze szkoły wychodzi ich koleżanka. Jeden z chłopaków woła: Ej (tu imię) ho no! Dziewczyna podchodzi. Mam w tym momencie cichą nadzieję, że może któryś z nich wstanie, ustąpi jej miejsca. Niestety! Rozmowa wygląda tak, że chłopcy siedzą wygodnie rozparci na ławce, a dziewczyna stoi nad nimi. Tylko któryś, w ramach dowcipu, rzuca: Siadaj na kolana!



**KULTURA
W
BUDOWIE!**

Mam nadzieję, że to wszystko to tylko małe wypadki, o których z zainteresowaniem przeczytacie. I pamiętajcie: JESTEŚCIE OBSERWOWANI ☺